Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 22 Maja 1910 Nr. 116

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny ilustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. i Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Oczyszczenie atmosfery w obozie ludowców.

Za trzy tygodnie, bo 12 czerwca zbierze się w Tarnowie „kongres“, czyli po polsku zjazd ogólny ludowców, złożony z posłów, należących do tego stronnictwa, z rady naczelnej i delegatów komitetów gminnych.

Prawie 70 procent ludności w Galicyi zajmuje się pracą na roli, dlatego należy bacznie obserwować prądy i tendencye, objawiające się w masach ludowych. Stronnictwo ludowców pod wodzą niezaprzeczenie energicznego, ale wysoce przewrotnego p. Stapińskiego, który brak wykształcenia i szerszych poglądów zastąpić chce chytrością i wstrętnem krętactwem, uzurpuje sobie prawo reprezentowania interesów ludu. A raczej nie stronnictwo, lecz sam pan Stapiński rości sobie takie prawo, bo p. Stapiński identyfikuje się ze stronnictwem. Uroszczenie zgoła niesłuszne — a rozumniejsi i uczciwsi chłopi i inteligentniejsi działacze stronnictwa spostrzegli obecnie ze strachem, że p. Stapiński postępowaniem swojem zawiódł stronnictwo w bagno. Pan Stapiński, miarkując burzę i *wielce zatrwożony coraz wyraźniejszym upadkiem swego wpływu* i powagi wśród chłopów, postanowił rozprawić się ze swemi przeciwnikami na kongresie tarnowskim w nadziei, że uda mu się obesłać kongres przedewszystkiem swymi przyjaciółmi.

Ale nie idzie to tak gładko. Chłopom otwarły się oczy na wartość moralną p. Stapińskiego, który dziś jest jeno narzędziem w ręku stańczyków i rządu. „Fronda“ lwowska, która ma w ręku „Kuryera Lwowskiego“ i „Gazetę Ludową“, spostrzegła, że skutkiem odstępstwa Stapińskiego od programu i jego przyjęcia służby u rządu i konserwatystów, ludowcom na wsi *grunt się z pod nóg usuwa*. Nie stronnictwem ludowem, lecz partyą spanoszonych chłopów, nie stronnictwem demokratycznem, służącem postępowej idei, lecz partyą stanową, zasklepioną w ciasnym egoizmie, chce p. Stapiński mieć ludowców: bo wtedy utrzyma się na stanowisku trybuna i dyktatora.

Zarazem przy tym ogólno-partyjnym ogniu chce p. Stapiński w Tarnowie upiec swoją pieczeń: chce sprzedać stronnictwu względnie kilku zamożnym menerom swego „Przyjaciela Ludu“, który po krachu Banku parcelacyjnego przestał być już tak dobrym interesem, bo chłopi gazetkę czytają, ale do płacenia za nią nie są skorzy..........

I był p. Stapiński zrazu pełen otuchy, że kongres wypadnie po jego myśli, ale obecnie poczyna go lęk zdejmować. „Fronda“ zbyt wielu zyskała zwolenników, krytyka jej (cytowaliśmy onegdaj artykuł „Gazety Ludowej“) zbyt ostro wypadła, niechęć przeciw Stapińskiemu coraz bardziej wzrasta wśród chłopów.

Kongres w Tarnowie posłużyć ma p. Stapińskiemu do wzmocnienia pozycyi w partyi i w kraju. Aby zaś opozycyę ułagodzić i aby zarazem zrzucić z siebie (pozornie!) część odpowiedzialności, zamyślił p. Stapiński zrzec się niektórych godności partyjnych. I tak prezesem stronnictwa ma zostać p. Bojko, prezesem Rady nadzorczej „Wisły“ (której grozi los Banku parcelacyjnego) ma zostać p. Długosz, krezus stronnictwa, który w części z chęci odgrywania roli politycznej, w części z przyjaźni dla Stapińskiego, w części z istotnego pragnienia służenia dobru publicznemu łoży tysiące na potrzeby partyi (i na ratowanie p. Stapińskiego).

Jakoż p. Stapiński ze strachem oczekuje dnia kongresu, tego dnia sądu — i gorączkowe wprost czyni wysiłki, aby wśród delegatów mieć swoich *zauszników*. Dopomagają mu w tem tacy „przezacni“ pp. Olszewscy, różni agenci „Wisły“ etc.

Czuć ten strach, czuć to zdenerwowanie w każdym numerze „Przyjaciela Ludu“. Obrzuca się w nim błotem ludzi nie miłych p. Stapińskiemu, nawet p. Wysłoucha, tego bezinteresownego patryarchę i ojca ruchu ludowego, traktuje się dziś tam z pogardą...

Coraz to inny „mąż zaufania“ apostrofuje chłopów, aby nie opuszczali Stapińskiego, ale obawa rozłamu w partyi, zdeprawowanej przez Stapińskiego, zaznacza się coraz wyraźniej. W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ pisze p. St. Potoczek o Kongresie:

„Będzie to niezwykle ważne zgromadzenie. Tak przewiduję, że to zgromadzenie rozstrzygnie i o charakterze i o losach Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kongres rozstrzygnie, czy Polskie Stronnictwo Ludowe ma zatrzymać nadal charakter stronnictwa chłopskiego, jak tego chce poseł Stapiński, czy też ma się stać jakąś niewyraźną mieszaniną ludzi niezadowolonych, jak tego chce „fronda“ lwowska.

Sądząc po zachowaniu się „frondy“ na Radzie Naczelnej 1 maja br. w Tarnowie, doszedłem do przekonania, że „fronda“ jest przygotowana na oderwanie się od Stronnictwa i założenia czegoś nowego, gdyby się jej nie udało na Kongresie uzyskać zwycięstwa. Powiedział to całkiem otwarcie adwokat dąbrowski dr Moskwa, jeden z przewódców „frondy“, że gdyby się nie stało po ich myśli, to się przeciwnym uchwałom nie poddadzą.“

Widzimy, że rzeczy zaszły daleko, skoro „Przyjaciel Ludu“ już z takiemi ewentualnościami się liczy. Kongres tarnowski może oczyścić atmosferę, może ruch ludowy zwrócić znowu na tory postępu i demokratycznej idei, idei nie kastowej, ale narodowej.



Chińskie Montecarlo. (Patrz „Rozmaitości“).

Wyrok w procesie weneckim.

Wenecya. Wczoraj o godz. 9 minut 20 ogłosił prezydent wyrok w sprawie Tarnowskiej:

Naumow został skazany na 3 lata i jeden miesiąc więzienia.

Tarnowska na 8 lat i 4 miesiące więzienia.

Prylukow na 10 lat i 3 miesiące więzienia.

Perier uwolniono.

Skazanym odlicza się czas więzienia śledczego.

Według werdyktu ławy przysięgłych, Naumow zranił Komarowskiego w zamiarze zabicia go i z premedytacyą z osobistych motywów, jednak w chwili czynu umysł jego był osłabionym, tak, że odpowiedzialność znacznie się zmniejszyła.

Co do Tarnowskiej, to popchnęła ona Naumowa do czynu. Wykluczono u niej słabość umysłu, zaprzeczono, żeby dała Naumowowi wprost polecenie zabójstwa, lecz potwierdzono pytanie, że świadomie pchała go do tej decyzyi i utwierdzała go w niej. Potwierdzono jej współwinę, przyjęto premedytacyę w celu osiągnięcia premii ubezpieczeniowej po Komarowskim, jednak przyznano częściowe osłabienie umysłu.

Prylukow ponosi tę samą winę co Tarnowska, bez łagodzących okoliczności.

Perier nie jest współwinną zbrodni.

Uznano wkońcu, że Komarowski nie byłby zmarł od tych ran, gdyby się były inne powody do tego nie przyczyniły.

Tarnowska przyjęła wyrok z płaczem, Prylukow cynicznym uśmiechem, Naumow chwycił się za głowę obiema rękami.

Na korytarzu spotkali się Tarnowska i Naumow. Tarnowska rzekła do niego:

— Tylko odwagi, będę się modliła za ciebie.

Naumow ucałował ręce Tarnowskiej. Perier towarzyszyła swej pani do więzienia.

Na Canal Grand straż pożarna rozpędzała ciekawych strumieniami wody z sikawki. Skonsygnowano wojsko. Z tłumu padł strzał rewolwerowy.

Kometa Halleya.

Obserwatoryum wiedeńskie twierdzi na podstawie obliczeń, że ziemia przeszła już przez ogon komety Halleya i że ogon ten jest skrzywiony.

WŁADYSŁAW St. REYMONT

Z Ziemi Chełmskiej*).

. . . .

...Na świecie, to jak w marcu, raz deszcz, raz słońce, a zdarza się i burza z piorunami, ale kto cierpliwy, to wiosny się doczeka, bo wiosna przyjść musi! A Pan Jezus przecież powiedział: kto jest poniżony, tego Ja wyniosę ponad wszystkie! Trzeba wierzyć i czekać!

— Pan może nawet nie wie, co się w naszej wsi działo? — zapytał porywczo brodaty.

— Podczas zniesienia unii?

— Tak. Zaraz na początku 1875 roku przysłali nam całe dwie roty wojska i rozkwaterowali po domach i objedli nas za karę do ostatniego ziarnka!

— Przecież płacili za wszystko, mam jeszcze kwity — wtrącił wójt ze śmiechem.

— Chowamy je dla dzieci, a te insze pamiątki to już sami będziemy nosili na skórze do śmierci. Aż straszno pomyśleć o tamtych czasach! — szepnął brodaty.

— Jakże to było? — spytałem nieśmiało, widząc, że twarze kurczą się jakoś boleśnie.

— Zaś w samem piekle nie mogło być straszniej! — zaczął znowu staruszek. — Różnymi sposobami próbowali nas przerabiać na swoje kopyto, a kiedy nie pomogły prośby ani groźby, ani nawet nahajki, to wymyślili taką sztukę, że od świtania wypędzali wszystkich na całe dnie w pole i przykazywali zgarniać śniegi rękami. A zimno wtenczas było, mrozy trzaskające i wichury lodowate! Połowa ludzi pomroziła sobie ręce i nogi, ale żaden się swojej wiary nie wyparł! A potem wzięli się na drugi sposób: zabronili nam karmić inwentarz! To przez cały tydzień, przez wszystkie dnie i noce słychać było tylko na wsi ryki bydlątek i płacze ludzkie! Wszystko prawie wściekało się z głodu, gryzło żłoby, tłukło się o ściany i zdychało. Nawet wody nie było im wolno zanieść, nawet garści słomy podrzucić, bo zaraz były w robocie nahaje. Serca pękały z żałości, ludzie mdleli, dostawali konwulsyi, włóczyli się u nóg i jak psy, skamlali o zmiłowanie nad bydlątkami... Na darmo, bo tamci wciąż swoje mówili: „Podpiszcie się!“ Ale o zbawienie duszy szło, to woleli wszystko stracić, a nikt się nie podpisał. Nikt, panie, ani jeden!

Zrobiło się cicho, przysapywali ciężko, jakaś kobieta, skulona pod piecem, rozszlochała się spazmatycznie, a mnie przejął lodowaty dreszcz zgrozy.

— A nie żałowali nam niczego! Niczego — wyrzekł ktoś z westchnieniem.

— I kiedy odeszli — ciągnął dalej staruszek — to ze wsi zostały tylko gołe ściany i ani jednego bydlątka, ani jednego ziemniaka, ani jednego ziarnka zboża, ani jednej skibki chleba, nic, tylko te sieroce płakania, głód, choroby i śmierć. I żeby nie miłosierdzie Boskie, tobyśmy...

— Co było, to i przeszło; ważniejsze, co nas teraz czeka! — przerwał mu jakiś młody.

— Nie spiesz się, Józef, przyjdzie, i weźmiesz swoje, jak i my brali, weźmiesz...

— Młody rzucił się niecierpliwie i rozgorzał, jak szczapa na wietrze.

— Wezmę, ale oddam z dokładką; przecież nie będę klęczący nadstawiał pleców, nie będę pacierzem bronił się przed kijem, nie, na kij znajdzie się kłonica, albo i co lepszego! — wołał gwałtownie i wyzywająco.

— Nie daj się, dużo sam zrobisz, trykaj łbem we ścianę, trykaj! — drwił stary.

— Wszyscy tak już wiedzą, jak i ja. Nie pozwolimy się zarzynać, jak barany!

— Józef prawdę mówi — przymówił znowu brodaty. — Przeżyłem dawne i tak je dobrze pamiętam, że jużbym nowego nie przetrzymał. Lepiej nam wszystkim poginąć odrazu, niż znowu tak żyć, jak dawniej.

— Naród jest poczciwy i pokorny. Nikomu wody nie zamąci, robi, co każą, ale niech go nie drażnią, niech go nie krzywdzą, niech go do dołu nie spychają, bo może być źle! I barany mają rogi! Bóg wie, co się stać może!

— Im się wydaje, że my to co? Nie ludzie

*) Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa, ukazał się tomik wrażeń i notatek znakomitego pisarza Wład. Reymonta, z jego odwiedzin ziemi Chełmskiej. Tania, gdyż kosztująca 2 kor. ta książka, jako stanowiąca dosadny przyczynek do obecnego naszego położenia, winna znaleźć szerokie rozpowszechnienie. Zamieszczamy powyżej znamienny urywek.

Przejście ziemi przez ogon komety nie było połączone z **żadnemi** zjawiskami. „Zaburzenia magnetyczne“, które, tu i ówdzie miano stwierdzić, nie mają żadnego znaczenia, lecz są zwykłemi zjawiskami, bardzo często obserwowanemi.

Fotografie tarczy słońca w chwili przejścia komety przez nią, nie dały **żadnego rezultatu**.

Także astronomowie wiedeńscy, którzy wybrali się w noc krytyczną na Semmering i Sonnwendstein i tam urządzili stacye obserwacyjne, nie osięgli żadnych wyników, nie widzieli **nic**.

Kometa zawiodła oczekiwania.

Wczoraj po zachodzie słońca kometa miał być przez chwilę widzialny, ale blask zorzy wieczornej udaremnił obserwacye.

Dziś w **sobotę** czas widzialności komety ma się znacznie przedłużyć i będzie go (zapewne) można dostrzedz około godziny 9-tej wieczorem na niebie *zachodniem*. Jutro w niedzielę kometa ma być jeszcze dłużej, bo aż do pół do 11 tej w nocy widzialny.

Tajemnica umeblowanych pokojów.

Aresztowanie hr. Bohdana Ronikiera pod zarzutem współudziału zbrodni zamordowania ucznia gimnazyalnego Stanisława Chrzanowskiego stało się dla Warszawy **sensacyą** dnia. Ale sprawa mordu mimo to nie została wyświetlona, pozostaje tajemnicą.

Z Warszawy piszą nam:

Bohdan **Jaksa** hr. **Ronikier** liczy lat 36. Literat, autor kilku niezbyt udanych sztuk teatralnych („Nieszczęśliwi“, „Czy warto?“ „Dla rodu“, „Karyera“, „Zgaszeni“) i kilku powieści („Hrabia na Rostocku“, „Sześć kobiet“), redaktor „Kuryera świątecznego“, w którym zaprowadził dział sprawozdawczy z arystokratycznych balów i uczt oraz wykładał zasady „dobrego tonu“ — ostatnimi czasy ziemianin, osiadły w Lubelskiem... Oto pobieżne *curiculum vitae* człowieka, na którym zaciążyło podejrzenie z długą premedytacyą dokonanego ohydnego mordu na **bracie własnej żony** — widocznie w celu zdobycia i jego części sukcesyi.

Należy tu jeszcze zaznaczyć, że ojciec ofiary i teść aresztowanego hr. Ronikiera, Chrzanowski, choć człowiek bardzo majętny, odznaczał się wielkiem skąpstwem tak, że stosunki rodzinne Chrzanowskich były bardzo przykre.

Jak aresztowano Ronikiera.

„Około godziny 12-tej w południe do wydziału śledczego zgłosił się osobiście Bohdan hr. Ronikier, szwagier zamordowanego Stanisława Chrzanowskiego. Hr. Ronikier oświadczył pomocnikowi naczelnika wydziału śledczego p. Kurnatowskiemu, że przyszedł z zapytaniem, skąd pochodzą **informacye**, które przedostają się do prasy, jakoby jego pociągnięto do śledztwa w tej sprawie i jakiem prawem wolno jest rzucać w ten sposób podejrzenie na niego o domniemany udział w morderstwie? P. Kurnatowski odrzekł, iż żądanych objaśnień udzieli zapewne naczelnik wydziału p. Kowalik, który wszakże jest chwilowo zajęty. Następnie p. K. pozostawił w swoim gabinecie przybyłego po informacye współpracownika „Kuryera warszawskiego“ sam na sam z hr. Ronikierem.

W rozmowie z nim hr. Ronikier, wyraziwszy swe oburzenie na prasę, iż wskazuje w sprawie tej udział kogoś z członków rodziny, jak również udając wielce zagniewanego za wymienienie jego nazwiska w jednym z dzienników porannych, gorąco przekonywał przedstawiciela prasy o swojej niewinności i braku wszelkich podstaw do przypuszczeń, jakoby ktoś, należący do rodziny, mógł być zainteresowany w morderstwie ś. p. Stanisława Chrzanowskiego.

Zapytany hr. Ronikier, co sam przypuszcza o powodach morderstwa, odrzekł, że dla niego jest zupełnie jasne, iż popełniono je na tle **homoseksualnem**.

W tej chwili agenci sprowadzili z cel więziennych Zawadzkiego, utrzymującego pokoje umeblowane przy ulicy Marszałkowskiej; na chwilę weszli z nim do gabinetu naczelnika, poczem wrócili z nim do celi. W przejściu przez salę interesantów wskazano Zawadzkiemu hr. Ronikiera, z zapytaniem, czy go poznaje.

Zawadzki odparł tylko: **To ten sam pan, który odemnie wynajmował pokoje.**

Po chwili hr. Ronikier znalazł się w gabinecie naczelnika wydziału śledczego, gdzie oświadczono mu, że jest aresztowany.

Ronikier zachował spokój i zaprzeczał udziału w zbrodni.

Jednym z punktów obciążających oskarżonego są zdrapania na karku, przypuszczalnie w walce podczas morderstwa odniesione. — Hr. Ronikier twierdzi, iż w dniach od 12 do 15 b. m. znajdował się w majątku swoim, przeto w morderswie nie mógł brać udziału.

P. Kurnatowski wydelegowany został do mieszkania hr. Ronikiera w hotelu „Francuskim“, aby sprawdzić, czy niema tam kastetu, pod którego ciosami padł Chrzanowski, oraz palta, w którem Zawadzki ostatni raz miał widzieć hr. Ronikiera. *Niczego* jednak nie znaleziono.

Tajemnica niewyjaśniona.

Organa policyjne i urząd prokuratorski dotychczas całe oskarżenie i rozkaz uwięzienia hr. Ronikiera opierają głównie na fakcie konfrontacyi z właścicielem pokoi umeblowanych przy ulicy Marszałkowskiej, Zawadzkim, który utrzymuje, iż hr. Ronikier był tą właśnie osobą, która odnajmowała od niego pokoje. Czy jednak zeznania Zawadzkiego zasługują na wiarę, trudno przesądzać.

Wzywano także do konfrontacyi jednego z kolegów zamordowanego, który w dzień zabójstwa był świadkiem spotkania się Chrzanowskiego z dwoma młodymi ludźmi na ulicy Marszałkowskiej, poczem wszyscy trzej udali się w stronę pokojów umeblowanych. Opowiada on, iż gdy szedł z Chrzanowskim ze szkoły, spotkali oni jakiegoś pana z monoklem w oku. Czy był nim hr. Ronikier, noszący zawsze monokl w prawem oku, tego twierdzić napewno nie może, choć wczoraj już po raz drugi pokazywano mu oskarżonego.

Także żaden z kilkuset posłańców nie zeznał, aby do pokojów umeblowanych w domu pod l. 112 przy ulicy Marszalkowskiej nosił z polecenia hr. Ronikiera lub też dla niego jakieś pakunki. A wszak skromne umeblowanie owych pokojów suto dopełniono kobiercami i portyerami, które tam ze sklepów lub też z innego mieszkania znoszono.

Aresztowanie hr. Ronikiera faktycznie więc nie wyjaśniło jeszcze tajemnicy.

Hr. Ronikier dotychczas zaprzecza wszelkim stawianym mu oskarżeniom i zachowuje względny spokój.

Sprawa depozytu w Banku ks. Lubomirskiego, złożonego przez syna Zawadzkiego, o tyle się wyjaśnia, iż 2500 rubli leżały tam już dawno na rachunku bieżącym; obecnie dołożono do sumy tej 2000 rubli i całość, w wysokości 4500 rubli zamieniono na depozyt stały; stąd więc pochodziła nagła różnica w sumie, posiadanej przez Zawadzkiego.

Fałszowane weksle.

Osoby przybyłe z Hrubieszowskiego, donoszą, jakoby w rękach handlarzy w Hrubieszowie i Lublinie zjawiły się weksle z podpisami Stanisława Chrzanowskiego, żyrowane przez Bronisława, teścia hr. Ronikiera. Suma tych weksli dosięga podobno 80.000 rubli. Ponieważ jednak stan majątkowy rodziny Chrzanowskich nie zniewalał do wystawiania weksli wogóle, nasuwa się przypuszczenie, że weksle te były sfałszowane i że to fałszerz mógł być właśnie wmieszany w zbrodnię. Mianowicie fałszerzowi właśnie mogło zależeć na usunięciu Stanisława Chrzanowskiego, którego śmierć pokryłaby tajemnicą to fałszerstwo. Możliwem więc jest, że fałszerz wciągnął Stanisława do pokojów umeblowanych, aby na nim wymusić przejęcie na siebie weksli, wiedząc, że ojciec zgodzi się na zapłacenie tych długów — a gdy Stanisław odmówił temu, padł ofiarą mordu, poczem fałszerz niezręcznie zainscenizował samobójstwo. Wiele w tym kierunku dają do myślenia blankiety wekslowe, pozostawione na miejscu zbrodni.

Pogrzeb Edwarda VII.

Londyn. Pogrzeb króla Edwarda był imponującą manifestacyą całego narodu. rzec można całego świata. Pogrzeb ten robił jeszcze silniejsze wrażenie, niż pogrzeb królowej Wiktoryi przed 9 laty. Od godziny 6 rano zastanowiono w ulicach ruch kołowy. Sklepy były pozamykane, fabryki wstrzymały pracę. Dzienniki nie wyszły. Nawet w ulicach, któremi pochód nie przechodził, przerwano na znak żałoby na pół godziny ruch tramwajowy.

Ludność już onegdaj w nocy pozajmowała najkorzystniej położone punkty miasta, mimo ulewnego deszczu, który padał przez całą noc. Nad ranem wypogodziło się i panował tak silny *upał*, że zaszło wiele wypadków *udaru słonecznego*. Nader efektowną była dekoracya ulic, któremi szedł pochód; wzdłuż tych ulic poustawiano dekoracyjne maszty. Domy przybrane były w dekoracye fioletowe, purpurowe i białe ze znakiem „E. VII.“ Ilość ludzi zgromadzonych na przestrzeni od Westminsterhall przez Hyde-Park do dworca kolejowego, obliczają na miliony. Mimo to panował wszędzie porządek.

Karawan, wiozący zwłoki królewskie, okryty był białym jedwabiem w purpurowe pasy. Wieńców złożono około 7000. Niektóre z nich dochodziły olbrzymich rozmiarów i robione były z najrzadszych kwiatów, np. jeden zrobiony był z zielonych róż.

Ceny miejsc na trybunach lub w oknach doszły do niebywałej wysokości. Jeden z właścicieli wynajął swój dom o trzech oknach frontowych za 500 funtów (12.000 kor.). Okno mieszczące 6 osób kosztowało 1260 kor. Ceny miejsc na trybunach były również olbrzymie.

Upał był straszny. Mimo imponujących wprost środków ostrożności, wydarzyło się przeszło 2000 nieszczęśliwych wypadków.

Z Westminsteru przez Paddington do Windsoru.

Londyn. O godzinie 9 minut 45 rano podniosło trumnę z katafalku jeden oficer i 12 żołnierzy z gwardyi i wyniósłszy ją z sali Westminsteru złożyli na lawecie. Na kapie złożono koronę, insygnia królewskie i odznaki orderu podwiązki. Potem pochód żałobny ruszył z miejsca z muzyką kawaleryi gwardyi na czele. Za muzuką szły oddziały armii terytoryalnej i kolonialnej, specyalne rezerwy armii indyjskiej i regularnej, oraz marynarki, dalej attache wojskowi zagranicznych ambasad, deputacye obcych wojsk i marynarek, za nimi 6 komenderujących generałów, marszałkowie polni lord Kitchener, sir Woor i lord Roberts, dwaj komenderujący admirałowie, wielcy admirałowie i admiralicya, wkońcu 63 adjutantów przybocznych zmarłego. O godzinie 11 przybył pochód do Paddington, a o godzinie 11 min. 58 specyalny pociąg ze zwłokami odjechał do Windsoru.

Lawetę z trumną ciągnęło 8 koni, otaczali ją królewscy gwardziści przyboczni i koniuszowie zmarłego króla. Za trumną jechali: admirał ks. Ludwik Battenberski, następnie chorąży królewski, za którym prowadzono konia króla Edwarda.

Potem konno jechał król Jerzy, po jego prawej stronie cesarz niemiecki, po lewej ks. Connaught. Za nimi trójkami jechali również konno królowie: norweski, grecki i hiszpański; bułgarski, duński i portugalski; następca tronu turecki, król belgijski i arcyksiążę Franciszek Ferdynand; dalej książę japoński Fuszima, w. ks. Michał Aleksandrowicz i ks. Aosta; ks. bawarski Ruprecht, następcy tronu greckiego i rumuńskiego. ks. Henryk niderlandzki, ks. Albrecht wirtemberski i serbski następca tronu i liczny szereg książąt, Roosevelt, dyplomaci etc.

Potem jechało 12 ekwipażów. W pierwszym powozie siedziały: królowa Aleksandra rosyjska carowa matka, księżna Royal i księżna Wiktorya, w drugim królowa Marya, królowa norweska, księżniczka Marya etc. etc.

Gdy czoło konduktu było na dworcu Paddington, dźwięki żałobnego marszu z opery „Saul“ zapowiedziały zbliżenie się zwłok. Gdy rydwan w formie lawety zatrzymał się przed wagonem salonowym. który miał zabrać trumnę, obecni książęta utworzyli szpaler. Na dworcu tworzyło szpaler wojsko, ponownie zagrała orkiestra marsza żałobnego, sztandar pochylił się i trumnę wniesiono do wagonu i ustawiono na katafalku. O godz. 11 **min. 58 nastąpił odjazd**.

W Windsorze.

Londyn. Po przybyciu pociągu do **Windsoru** wzięli trumnę na barki oficerowie gwardyi i ponieśli ku stojącej w pogotowiu lawecie. Trumnę przykryto kapą z czerwonego pluszu, na niej złożono królewską chorągiew i królewskie insygnia. Potem ruszył kondukt ku kaplicy św. Jerzego.

Koło kaplicy Jerzego wyszli na przyjęcie zwłok arcybiskupi Canterbury i Jorku, biskupi Windsoru i Oksfordu i dziekan Windsoru z duchowieństwem.

Gdy trumnę zaniesiono w pobliże ołtarza, zbliżył się do zwłok król Jerzy i zaczęła się krótka ceremonia żałobna. Po ukończeniu nabożeństwa wszyscy „królowie herbowi“ orderu podwiązki wystąpili naprzód i obwieścili według tradycyi w uroczystych słowach zgon króla, wzywając zebranych, żeby modlili się o błogosławieństwo boże dla nowego panującego.

Potem trumnę zamurowano.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego „Małżeństwo aktorki“ Bissona z panią Honoratą Leszczyńską w głównej roli kobiecej grane będzie po raz wtóry w niedzielę na przedstawieniu wieczornem. Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu ukaże się świetna komedya Björnsona „Kiedy młode wino zakwita...“ (ceny zniżone do połowy). Baśń dramatyczną Rydla „Zaczarowane koło“ daje teatr miejski w poniedziałek; w przedstawieniu tem weźmie udział pani Leszczyńska i odtworzy jedną z najlepszych swoich ról, rolę Młynarki.

P. Irena Solska w Zagrzebiu Równocześnie gdy dyr. Solski święcił tryumfy w Łodzi jako Dymitr, Fryderyk Wielki i sir Chudogęba — pani Irena Solska została zaproszoną na gościnne występy przez dyrekcyę teatru Chorwackiego w Zagrzebiu, z okazyi wystawienia tam „Lilli Wenedy“. Pani Solska została nadzwyczaj owacyjnie przyjęta zarówno przez drużynę teatralną, imieniem której dramaturg Ivo **Vojnović** (autor „Trylogii Dubrownickiej“) i dyr. teatru **Bach** przed próbą artystkę naszą przemówieniami powitali, jak i przez publiczność.

P. **Solska** wystąpiła naprzód w swych popisowych kreacyach jako „Nora“ Ibsena i w Wyspiańskiego w „Śmierci Ofelii“, następnie dwukrotnie jako Lilla Weneda. Dzienniki zagrzebskie sławią talent pani Solskiej, widząc w niej mistrzynię pierwszorzędną i porównując ją z Sarą Bernhard w pierwszych latach.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. „Sposób na mężów“ jest to bardzo wesoła operetka, która budzi momentami komizmu szczere wybuchy śmiechu. Niezrównana gra pp. A. Zimajer, występującej w roli garderobianej i H. Rapackiej nadaje tej operetce piętno wysoko artystycznej kreacyi. „Sposób na mężów“ będzie powtórzonym dziś i w poniedziałek. W niedzielę po południu na ogólne życzenie daną będzie „Ach, ta wiosna“, a wieczór „Czarodziej z nad Nilu“ z p. Jadwigą Brzozowską w roli Kleopatry. W przygotowaniu „Ułani księcia Józefa“. Dyrekcya postanowiła wystawić „Ułanów“ z wielkim nakładem kosztów. W pracowni teatralnej szyją kostyumy oparte na wzorach z czasów Nadoleona, malarnia przygotowuje nowe dekoracye.

Popis szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego odbędzie się 25-go bm. w sali Saskiej o godz. 7-ej wieczór.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Małżeństwo aktorki“.
Niedziela pop.: „Gdy młode wino zakwita“.
Niedziela wiecz. „Małżeństwo aktorki“.
Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.
Wtorek: „Małżeństwo aktorki“.
Środa: „Noc listopadowa“.

Repertuar teatru ludowego:

W Parku Krakowskim:
Niedziela pop.: „Ach! ta wiosna“.
Niedziela wiecz: „Czarodziej z nad Nilu“.
Poniedziałek: „Sposób na mężów“.
Wtorek: „Czarodziej z nad Nilu“.

czujące? Że my z drzewa i można z nas wyciosywać, co się tylko komu podoba! My żywe i żyć chcemy, to się w trumnę po dobrej woli nie położymy, a wdeptać się w nią nie damy.

— Żeby nam przyszło głowy położyć, a nie damy się!

— Bójcie się Boga! jeszcze kto posłyszy i doniesie! Ludzie! — błagał staruszek, bo chłopi tracili już równowagę, siedzieli wprawdzie spokojnie, ale po izbie latały coraz groźniejsze słowa! spojrzenia, a twarze rozpalały się gniewem. Kobieta pod piecem zaszlochała tak głośno, aż ktoś zakrzyczał:

— Mogliście się już przez tyle lat wypłakać. Nie czas nam na beki a lamenta!

Przycichło w izbie, ale po chwili znowu zawrzały rozmowy, zaczęli się coraz szczerzej wywnętrzać, tylko że głosy były cichsze i trwożniejsze, a słowa wyrywały się z trudem, jakby z pod serca, jakby z utajonych głębin trwogi; smutek przejmował dusze i pochylał te braterskie, nieulękłe czoła, rozpaczliwy, beznadziejny smutek wyzierał z przymglonych łzami oczów.

— Aż strach pomyśleć, co się z nami stanie!

— Nawet kalendarz mają nam zmienić!

— I wszystkie święta przemienią po swojemu; Boże Narodzenie wypadłoby w styczniu!

— Jakże to może być? Przecież Chrystus urodził się 24 grudnia, to nie może się rodzić drugi raz w styczniu! Nie może! Nasz polski Chrystus urodził się 24 grudnia! Jakże... Tego człowiek nie zrozumie, choćby jeszcze żył sto lat!

— I gruntów nie będzie nam wolno kupować!

— Za własny grosz i nie będzie wolno! To już koniec świata!

— A powiadają, że jak nas tylko odłączą, to wzbronią mówić po polsku, za każde słowo będzie rubla sztrafu. Nawet w koście nie będzie wolno mówić kiędzu ani nikomu po polsku! Ani pieśni, ani nic.

— Jezus Marya! Jezus Marya! — zajęczała kobieta, wznosząc ręce do góry.

Nikt na to nie przystanie, a i księża przecież się nie zgodzą...

— Księża też mogą nas odstąpić, jak odstąpili unicy, nie pamiętacie?

— To nie pójdziemy do takich kościołów; do lasów wrócim, Bóg jest wszędzie.

— A i na takich księży znajdzie się kara! Naródby im tego nie przepuścił!

— A niech nas odstąpią, a niech nas wszyscy opuszczą, a niech nas pozabijają, jak te psy wściekłe i niech się to już raz skończy! Przecież człowiek dłużej takiego życia nie wytrzyma! Nie wytrzyma, mój Jezus! Nie wytrzyma! — zakrzyczał jakiś chłop, łzy polały mu się ciurkiem po wynędzniałej twarzy, płakał, jak dziecko.

— I za co to wszystko? Cośmy komu zawinili? Dlaczego? — badali bezradnie.

— Dlatego, żeśmy Polacy i katolicy! — zawołał wójt.

Naraz siwy staruszek przyklęknął, wyciągnął ręce do obrazów i zaczął odmawiać głośno „Pod Twoją obronę“.

Cała izba powtarzała za nim głosami pełnymi łez, rozpaczy i błagania. A kiedy się porozchodzili, wójt powiedział:

— Wszyscy się boją odłączenia od Polski gorzej, niż śmierci. W każdej wsi zobaczy pan to samo, w każdej chałupie i w każdym człowieku.

Bardzo długo nie mogłem zasnąć tej nocy.

. . . .

-Co słychać w mieście?

Przed wyborami z nowych dzielnic.

Kandydaci na radców.

W gminach, przyłączonych do Krakowa, wre obecnie w całej pełni agitacya wyborcza. Nowe dzielnice mają wysłać do Rady miejskiej 11 radców, a że radcostwo uśmiecha się niemal każdemu poważniejszemu obywatelowi Wielkiego Krakowa, to chyba jest zupełnie zrozumiałe. Stanowczych, zdecydowanych kandydatur jest jeszcze dotąd nie wiele, ale kandydatów jest dość. Są kandydaci na radców, którzy sami się o tę godność dobijają, są inni, na których obywatele chcą włożyć obowiązki radcy. Przyjrzyjmy się po kolei tym kandydaturom, które już dzisiaj się wyłoniły:

Grzegórzki. Tu kandydatów jest dopiero trzech, choć nie ulega kwestyi, że wyłoni się ich znacznie więcej. Kandydują tu: p. Meresiński, właściciel realności, stolarz, dalej p. Marcin Prus, emerytowany pocztmistrz, wreszcie p. Stanisław Woźniakowski, obywatel, znany i szanowany widocznie w Grzegórzkach, jeśli nawet jednę ulicę ochrzczono jego nazwiskiem.

Prądnik Czerwony. Dzielnica ta zamieszkała jest w znacznej części przez kolejarzy, nic dziwnego, że wyłoniły się już dwie kolejowe kandydatury. Kandyduje p. Jan Kasprzyk, woźny dyrekcyi kolei i p. Stanisław Dynowski, sekretarz dyrekcyi kolejowej. Najpoważniejszym jednak kandydatem jest, jak się zdaje, p. Karol Detloff, właściciel realności i przedsiębiorca budowlany.

Krowodrza wybiera dwóch radców miejskich z powodu rozległości tej dzielnicy i większej liczby mieszkańców. Podzielono więc Krowodrzę na 2 okręgi wyborcze. W każdym z nich wre już dziś zacięta walka. W pierwszym okręgu kandyduje p. Kozłowski, budowniczy, p. Guzikowski, właściciel zakładu betoniarskiego, p. Stączek, urzędnik kolejowy, znany działacz z „Eleuteryi", której jest prezesem, p. Chwastek, właściciel realności i propinator Amster. Jak widać, kandydatów jak na jeden mandat aż za dużo.

Spokojniejszy jest okręg drugi. Tam na razie są tylko dwaj kandydaci, a mianowicie były naczelnik gminy p. Adam Zbroja i właść. realn. p. Rajtar.

Nowa Wieś. Tu walka wyborcza jest już bardzo ożywiona. Kandydują: p. dr Karol Krzetuski, prokurzysta Banku hipotecznego, Piotr Rosół, były naczelnik gminy, p. Tomasz Buczak, p. B. Molicki, piekarz. Pewne grono obywateli wysunęło kandydaturę p. Tomasza Bujasa, prezesa „Gwiazdy".

Łobzów. Kandydatów jest tu tylko dwóch; są to p. Ludwik Lazar, właściciel realn. i kupiec, oraz p. Franc. Buczak młodszy.

Czarna Wieś stanowi jak dotąd, chlubny wyjątek. Tam kandyduje tylko jeden obywatel, p. Franciszek Misiorowski, majster ślusarski. Jak się zdaje, ma on mandat zapewniony.

Półwsie Zwierzynieckie. Kandydaturę postawił p. Walenty Dudek, majster murarski, sfery rękodzielnicze wysunęły jednak kandydaturę p. Jadowskiego, znanego w Krakowie kupca, byłego właśc. restauracyi przy ul. Grodzkiej.

Zwierzyniec może się poszczycić największą listą kandydatów, bo ich jest już dzisiaj 10. Faktycznie ma się wrażenie, że każdy nowy obywatel krakowski z tej dzielnicy przyłączonej chciałby być radnym. Najpoważniejszą jest kandydatura p. Józefa Wilczyńskiego, budowniczego.

W Dębnikach kandydatów również nie brakuje. Na pierwszy plan wybija się kandydatura inżyniera p. Wacława Krzepowskiego, ponadto kandydują p. Pająk, funkcyonaryusz kolejowy, p. Niedzielski, p. Krzesz-Męcina, artysta malarz. Pewne sfery forytują kandydaturę p. Kirchmajera.

Na Zakrzówku ubiegać się będą o radcostwo były naczelnik gminy p. Piotr Czubryt, dalej p. Zakrzowiecki, przedsiębiorca i właściciel obszaru dworskiego w Zakrzówku p. Batko.

Tak się przedstawia ruch przedwyborczy w podmiejskich gminach.

Budżet miasta Krakowa na rok 1910 oraz budżet gmin do Krakowa przyłączonych został od dziś dnia wyłożony do przeglądnięcia na przeciąg 14 dni w II. sali obrad magistratu (wejście od strony kościoła Dominikanów).

Ze spraw miejskich. Pod przew. prezydenta dra Lea odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem uchwalono: 1) wnioski komitetu wykonawczego co do sprzedaży smoły z gazu węglowego i wodnego, 2) przedstawić Radzie miasta wniosek o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 400 tysięcy koron na cele inwestycyjne gazowni; 3) poprawić oświetlenie niektórych ulic, a mianowicie: ulicy Basztowej od pomnika Reytana aż do ulicy Pawiej za pomocą lamp „Inverte„ na wysokich kandelabrach, od strony plant zaś zwykłymi palnikami „Auera". W ulicy Kolejowej oraz Straszewskiego uchwalono zmienić pojedyncze palniki na podwójne i ustawić nocne latarnie od strony plant, zatwierdzić umowę co do dostarczania prądu elektrycznego dla zakładów rządowych i kolejowych, 5) przedstawić Radzie miasta wnioski o budowę dwóch domów mieszkalnych dla niższego personalu elektrowni kosztem około 200.000 koron, 6) rozszerzyć sieć przewodów elektrycznych na kilka dalszych ulic, 7) zatwierdzić umowę o dostawę na rok bieżący.

Zjazd delegatów stronnictwa narodowo-demokratycznego odbędzie się we Lwowie w dniach 22 i 23 maja. Zjazd rozpatrzy sytuacyę polityczną i poweźmie uchwały co do dalszej taktyki stronnictwa, przeciw któremu utworzyła się osobliwa koalicya stańczyków z ludowcami i z częścią demokratów, a które mimo to w ostatnich czasach znaczne, szczególnie na wsi, poczyniło postępy.

Wzlot aeroplanu odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 5½ po południu na krak. torze wyścigowym. Klub automobilowy dołożył usilnych starań, by wzlot w niedzielę się odbył. Klub liczy na to, iż publiczność nie będzie miała powodów użalania się na nowy zawód. Bilety, zakupione na poprzedni wzlot, należy wymieniać w firmie „Auto" przy Placu Szczepańskim.

Festyn na Dom pracy, mający się odbyć w Parku dra Jordana w nadchodzącą niedzielę, odwołano wskutek starań Klubu automobilowego, urządzającego wzlot aeroplanu na torze wyścigowym. Mimo, że festyn się nie odbędzie, Dom pracy nie poniesie szkody finansowej, gdyż Klub automobilowy dla wynagrodzenia ewentualnej straty wskutek odwołania festynu, złożył na ręce prezesowej komitetu festynowego, p. prezydentowej Leowej kwotę 1500 K.

Wycieczka szkolna. Wczoraj odbyła się wycieczka uczniów szkoły miejskiej im. Juliusza Słowackiego pod kier. dyr. Biedera. Uczniowie pod nadzorem nauczycieli zwiedzili okolice Krakowa oraz zwierzyniec w Parku krakowskim.

Z zycia młodzieży rękodzielniczej. W niedzielę d. 22 bm. odbędzie się w czytelni Polskiego Związku kat. mł. ucz. rękodzielniczych (przy ul. Szczepańskiej l. 11) odczyt p. t.: „Praktyczne korzystanie z poczty przez rękodzielników" (część III).

Odczyt. W niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w grupie Młodzieży rękod. (Dom robotniczy) odbędzie się staraniem Sodalicyi akad. 6-ty odczyt pt. „O pogromie grunwaldzkim", który wygłosi p. Tad. Urbańczyk. — W poniedziałek zwykła pogadanka na temat: „Ks. Kolping, założyciel Związków czeladniczych" (ciąg dalszy).

Z „Sokoła". Mustra druhów umundurowanych odbywać się będzie stale dla wszystkich drużyn w każdą niedzielę o g. 10-tej rano na boisku „Sokoła", zacząwszy od niedzieli 22 b. m.

Wzywa się druhów do jak najliczniejszego uczęszczania na ćwiczenia mustry.

Czołem! *Ruciński.*

Z „Eleuteryi". W Bronowicach odbędzie się wiec oświatowy d. 22 b. m. ze współudziałem członków „Eleuteryi" i „Czytelni akademickiej". Chcący wziąć udział w miłej wycieczce zechcą się stawić u stacyi tramwajowej poza Parkiem krakowskim o godz. wpół do 3-ciej po południu.

Walne zgromadzenie Tow. Wzaj. Pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Izby rękodzielniczej na Kotłowem.

Drukarze krakowscy urządzają d. 5-go czerwca „Zabawę leśną" na Bielanach, z której dochód przeznaczony jest na cele humanitarne swego Stowarzyszenia. — Powodzenie, jakiem zwykle ta zabawa się cieszy, oznacza zadowolenie biorących w niej udział. W tym roku ruchliwy komitet krząta się około wielu niespodzianek, a cel zabawy powinien doznać szczerego poparcia szerszej publiczności krakowskiej dla tutejszych drukarzy.

W sali obrad krakowskiej Izby handlowej odbędzie się 23-go bm. o godz. 6 zebranie członków „Centralnego Związku fabrycznego we Lwowie" należących do sekcyi krakowskiej, na którem dyrektor poseł dr Battaglia wygłosi referat na temat: „Obecne położenie gospodarcze i polityczne".

Komitet obchodu grunwaldzkiego zawiadamia te osoby, które mają zamiar przybyć do Krakowa na uroczystość grunwaldzką i korzystać z mieszkań, przygotowanych przez komitet, że zgłoszenia o mieszkania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. albo do Związku turystycznego w Krakowie (Rynek, Pałas Spiski) lub też wprost do komitetu (Magistrat, Kraków). Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Waryat w kościele. Podczas nabożeństwa majowego w kościele N. P. Maryi wczoraj wieczorem zaczął jakiś młody człowiek modlić się na głos w chwili, gdy ksiądz mówił kazanie. Sądzono z początku, że chce on przeszkodzić kaznodziei, okazało się jednak, że to był obłąkany i wyprowadzono go z kościoła, poczem nabożeństwo odprawiało się dalej.

Jeszcze kometa. Wczoraj wieczorem wyruszyło znowu mnóstwo ludzi na Błonia, aby obserwować kometę. Komety faktycznie nie widziano, ale ponieważ na niebie snuły się jasne smugi, powstałe z odblasku księżyca na chmurach, wielu sądziło, że to jest właśnie warkocz komety. Więc zachwycano się temi smugami.

Match o mistrzostwo Krakowa, który rozegrany będzie w niedzielę pomiędzy „Cracovią" a „Wisłą" budzi nadzwyczajne zainteresowanie nie tylko w kołach sportowych, ale i w szerokich kołach publiczności. „Wisła" i „Cracovia" to dwie pierwsze w Krakowie drużyny footballowe równie dzielne i prawie jednakowo wyćwiczone i mające za sobą szereg zwycięstw footballowych nad różnemi obcemi drużynami. Zwycięstwa „Cracovii" znane ogólnie, bo odniesione w bieżącym sezonie sportowym wysunęły „Cracovię" na czoło krakowskich drużyn footballowych jako drużynę pierwszą. Zapomniano o zwycięstwach „Wisły" odniesionych w początkach bieżącego sezonu, należy więc przypomnieć je na dowód, że „Wisła" jest i dzielną i niebezpieczną przeciwniczką „Cracovii". Ważniejsze matche rozegrane zwycięsko przez „Wisłę" w tym sezonie sportowym są następujące: Dnia 20 marca z drużyną wrocławską 7 : 0, dnia 28 marca z „Preusen", pierwszą drużyną w Katowicach 5 : 0, dnia 3 kwietnia z ostrawskim „Team" 1 : 0, dnia 10 kwietnia z morawską „Haną" z Kromieryża 4 : 0.

Wielkie znaczenie w określeniu „Wisły" i „Cracovii" jako przeciwników jutrzejszego matchu ma zwycięstwo „Wisły" nad „Tropauer Sport-Verein" w Opawie, odniesione dnia 8 maja nad pierwszorzędną drużyną opawską, mającą w swym składzie 3 graczów od „Krykieterów". Klub ten pokonał „Törekves Sportegylet" w stosunku 2 : 1 (w tym samym stosunku „Cracovia" pokonała „Törekves"), a „Wiśle" uległ przegrawszy 2 : 3. Zaznaczyć jednak należy, że matchu nie rozgrywała I. drużyna „Wisły", ale jej rezerwa. Oprócz tegorocznych zwycięstw przypomnieć należy zwycięstwa „Wisły", odniesione nad „Cracovią" ubiegłego roku (3 : 0, 2 : 0) i jeden match nierozegrany. Zawody więc niedzielne będą rozstrzygające i wykażą, która z drużyn będzie przewodzić drużynom krakowskim, a zainteresowanie w kołach sportowych jest tem większe, że „Wisła" rozwija się w ostatnich czasach znakomicie i posiada pięć drużyn skompletowanych, podczas gdy „Cracovia" tylko dwie, z których pierwsza najdzielniejsza zawdzięcza swoje zwycięstwa nie graczom-sportowcom krakowskim, ale obcym, bo najdzielniejszymi jej graczami są pp.: Calder (Anglik), Ryszard (Niemiec), Just (Czech).

Skład drużyn niedzielnego matchu jest następujący:

„Cracovia I." Napad: Poznański, Little (pseud.), Ryszard (pseud.), Muller, Just; pomoc: Czarny, Jacheć, Żabża; obrona: Calder, Pollak; bramkarz: Lustgarten.

„Wisła I." Napad: Rutkowski, Cejot (pseud), Luska, Ludwik II. (pseud.), Adamski; pomoc: Polluks (pseud.), Ludwik I. (pseud.), Dynawski: obrona: Cepurski, Bujak; bramkarz Brożek.

Sędzią, jak nas informują, będzie jeden z członków wiedeńskiego „Fussball-Verbandu".

Match rozpocznie się o godz. 4 po południu na Błoniach.

Złodziejska dwójka. Wczoraj w dzień targowy uwijało się na „tandecie" kilku „doliniarzy" krakowskich, którzy okradali kupujących i zanim okradzeni spostrzegli się znikali w tłumie. Najskrzętniejszym pomiędzy nimi był niebezpieczny rzezimieszek krakowski, 26-letni Stanisław Szewczyk, który spędził w kryminale już kilkanaście lat życia. Wczoraj chodził on dłuższy czas za listonoszem Stan. Stepańczakiem, którego podejrzywał o większą kwotę pieniędzy. Upatrzywszy stosowną chwilę sięgnął do kieszeni listonosza, ale ten chwycił złodzieja na gorącym uczynku i przytrzymał. Przytrzymany począł się szamotać, to jednak nie zdało mu się na nic, bo w jednej chwili otoczył go tłum publiczności. Szewczyk widząc, że już nie ujdzie kozy, podał swojemu towarzyszowi Andrzejowi Kicie, pochodzącemu z Lusiny, skradziony srebrny zegarek z łańcuszkiem. Kita odebrawszy skarb kolegi próbował umknąć, ale i jemu się nie udało. Przytrzymano go i oddano w ręce policyi.

Stróż i moralność lokatorow Wczoraj wracał do swojego mieszkania jeden z lokatorów kamienicy przy ul. Starowiślnej l. 27, w wesołem nastroju, ale nie wracał sam. Stróż kamienicy, Bartłomiej Wiecheć, znany z tego że nie gardzi ani „bombką" ani „wzmocnioną", otworzywszy bramę lokatorowi zrobił srogą minę na widok jego towarzyszki. — Rozparł się w bramie, nastroszył wąsy i nie pozwolił wejść niecierpliwej parze. Ale wkrótce poznał, że lokator nie wiele robił sobie z jego „marsa". Rozpoczął wtedy przemowę, zwracając się naprzód do „niej", a potem do „niego", — przemowę na temat moralności w słowach tak treściwych i dosadnych,— że każda przekupka mogłaby mu ich pozazdrościć, ale cóż, kiedy właśnie w chwili, kiedy mowca najgoręcej począł argumentować została ta perora przerwana laską którą lokator zaczął go okładać, aż stróż ustąpił ze stanowiska i pomstując na moralność, udał się na pogotowie ratunkowe, które opatrzyło mu szereg drobnych, tłuczonych ran.

Towarzystwo obywatelskie w Podgórzu odbędzie posiedzenie 22 maja w sali Rady m. o godz. 4 popoł. w sprawie szynkarskiej, rejonów fortecznych i odszkodowania z powodu wybuchu prochowni.

W uzupełniającej szkole przemysłowej w Podgórzu odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą prac uczniów, dnia 22-go b. m. o godz. 10-tej przedpoł. w budynku szkoły wydz. męskiej im. Tadeusza Kościuszki.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +18 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +19.6

Z kroniki żałobnej.

Franciszek Kulczyński, przeżywszy 55 lat, zmarł w Krakowie.

Teodozya z Jaworskich Wurmowa, zmarła w Krakowie w 52 roku życia.

Wielki skandal we Francyi.

Paryż. Olbrzymią sensacyę wywołało w Paryżu aresztowanie siostry Candidy, przełożonej klasztoru w Ormesson. Znana ona jest w całej Francyi, urządziła kilka szpitali i zakład dla chorych na gruźlicę dzieci. Cieszyła się największem zaufaniem sfer wpływowych, które jej udzielały ogromnych subwencyj na cele lecznicy.

Jak się okazało, siostra Candida, nosząca świeckie nazwisko panny Forestier, dopuszczała się z pieniądzmi malwersacyi. Sprzeniewierzenia, popełnione przez nią, **wyneszą 8 milionów franków.** Lekarz zakładu dla piersiowo chorych, na którego czele stała Candida, powiesił się wczoraj. Zostawił on list, w którym pisze, że woli umrzeć, niż być wciągniętym w te brudy, za które siostra Candida jest odpowiedzialna. Pozostawił też dwa stosy aktów, jeden z napisem: „Dowody kradzieży". drugi: „Dowody malwersacyi".

Rozmaitości.

Chińskie Monte Carlo. (*Do illustracyi tytułowej*). Chiny mają też swe Monte Carlo. Jest niem dom gry w Makao. Uprawiana tam gra nazywa się „Fan Tan" i jest bardzo prymitywna. Na stole namalowane są cztery cyfry 1, 2, 3, 4. Na jedną z tych liczb stawia się dowolną kwotę, gdy numery są „obstawione" bierze krupier garść małych chińskich monet i liczy za każdym razem wołając „raz, dwa, trzy, cztery", liczba która padnie na ostatnią monetę wygrywa. Wygrywający otrzymuje poczwórną stawkę po odciągnięciu pewnego procentu na rzecz banku, który ten dom gry utrzymuje. Miejscowość Makao znajduje się w odległości 60 kilometrów od Hankong w posiadłościach portugalskich, Chińczycy tam mieszkający i chińskie instytucye podlegają jednak prawom chińskim. Prawa te zabraniają brania udziału w grze Europejczykom. Praktyczni Chińczycy obchodzą jednak ten przepis bardzo prosto; ponad izbą, w której gra się odbywa, jest galerya, a znajdujący się tam europejscy panowie i panie w koszyczkach spuszczają na dół stawki i tą samą drogą otrzymują swe wygrane. Chiński bank robi na tej szulerni doskonałe interesy, opętani żądzą łatwej wygranej, przegrywają przy tem prymitywnym hazardzie ogromne sumy.



Jasna Góra

dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie

(z pięknym stolorytem), napisał

Ks. Dr. Julian Bukowski.

Wydanie ozdobne, w eleganckiej oprawie Cena 1 K. 50 h. Za nadesłaniem 1 K. 85 hl. przesyła franco

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefon Nr. 1308

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Fabryka masarska
JOZEFA BIALIKA
Kraków, Floryańska l. 51.
poszukuje uzdolnionych
Panien 576
do ekspedycyi sklepowej.

Panna do szycia sukienek dla lalek i kilka dziewcząt do różnych robót potrzebne zaraz. Wiadomość Wolska 1. 681

KUCHARKA
młoda, przyjemnej powierzchowności, znająca się na kuchni, praniu i prasowaniu znajdzie miejsce przy familii bezdzietnej na prowincyi. Oprócz polskiego język niemiecki pożądany. Płaca 20 kor. miesięcznie. Posada stała. Zgłoszenia pod M. P. S. do biura wszelkiej reklamy „Principia" ul. św. Marka L. 21. 644

BUFETOWEGO
poszukuję od 1-go czerwca. Wiadomość w administracyi „Nowin". 646

Dwie panny
obznajomione dokładnie z buchalteryą wedle metody amerykańskiej, korespondujące biegle po polsku i niemiecku, piszące na maszynie, ze znajomością stenografii — potrzebne zaraz. Posada stała. Zgłaszać się między 9—12 rano ul. Tomasza l. 9 II. p. Biuro asekuracyjne. 647

Do sprzedania.

Parcela bardzo ładna przy gościńcu na Nowej wsi narodowej do sprzedania tanio do 1 czerwca. Wiadomość: Nowa wieś narodowa 22. 591

Sklep wiktuałów z powodu słabości zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Retoryka 13. 645

„KRAKOWIANKA i WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 769.

Płyty głosowe, aparaty mówiące
i grające, fortepiany elektryczne tańsze i lepsze jak wszędzie. Zastępcy będą przyjęci.
F. MACHINEK i Syn, Wiedeń XVII. Ortliebgasse 5. 602

OBIADY 570
konkurencyjne prywatne od 80 h. wzwyż ul. Długa 21 II. p.

FABRYKA 225
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Ofiaruję 400 koron
za wyrobienie mi posady biurowej w instytucyach finansowych. Mam studya handlowe i dłuższą praktykę biurową. Posada tylko w Krakowie. Zgłoszenia przyjmuje biuro wszelkiej reklamy „Principia" ul. św. Marka l. 21 pod „Wawel". 643

Ochraniaj twą żonę!
Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:
Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 256, Lindenstr. 51



STRZELBY! 78
Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $1/2$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane $1/2$ kg. K 1·—. 504

Kamień i szuter
grysik, płyty do brukowania ścieków, bloki dostarcza na każdą budowę w Krakowie w dowolnej ilości, po cenie przystępnej. 629
Zamówienia przyjmuje: Biuro Zarządu Kamieniołomu, Kraków, ul. Wielopole 13, parter, od 10—1, i od 5—7 lub w Podkamyczu p. Balice.
Zarząd Kamieniołomu W. P. M. Jarry.

Nowość!
w różnych smakach także miętowe!
dla amatorów cukierków
bez olejków i kwasu!
tabliczka po 10 h.
gronowe (Dextrose)
owocowe (Laevulose)
słodowe (Maltose)
wyrabia fabryka wyrobów miodowych i cukrowych
M. M. Urbański
Kraków, Franciszkańska l. 1.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

NA SEZON BUDOWLANY
przyjmuję roboty wszelkiego rodzaju, wchodzące w zakres ten, jako to: budowy z gruntu, odnowienie fasad i t. p. z materyałem swoim lub bez i wykonuję takowe sumiennie, na czas oznaczony i po cenach przystępnych.
JÓZEF BUJAS
konc. i egzaminowany majster murarski, Kraków, Nowa wieś ul. Ogrodowa Nr. 14. 536

SINGERA „66" najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.
SINGERA maszyny nabyć można li tylko w naszych składach
SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia
KRAKÓW.
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 492

Aptekarza Ploenes'a 560
ZIÓŁKA przeciw ASTMIE
najlepszy środek leczniczy i łagodzący, gorąco polecony przez lekarzy i powagi. Gdzie w aptekach nabyć nie można, należy zamówić puszkę ocloną za 4 korony, też i próbki za darmo u fabrykanta
WILHELM PLOENES
Weiskirchen (Bez. Trier) Niemcy

CHCECIE SIĘ
zaopatrzyć w doborowe, znakomite zajmujące książki. Żądajcie nasz najnowszy katalog książek „Rundschau für Bücherfreunde" (wiosna 1910).
„Union", Literar. Anstalt, Budapest, Karlsring 26, Międzymiastowy telefon 79—09. 622

Róże
wysokopienne, najlepsze gatunki 10 sztuk 8, 10, 12 kor.
Pelargonie o liściach bluszczowatych, bardzo silne 10 sztuk 3, 4, 5 kor.
Pelargonie strefowe 10 sztuk 3, 4 kor.
Gladiolus olbrzymio kwiecisty 10 sztuk 1 korona poleca
V. VIDAL, Nowy-Bydżów. (Czechy). 957

Delikatna cera
twarzy pierzchnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506
EAU DE LYS
z marką ochronną „Kotwica". Pod gwarancyą nieszkodliwe. Woalka staje się zbyteczną.
Pierwsza Droguerya, Laborat. chem.-kosm.
J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski
Kraków, Stradom 7.

KANTATA 572
na uroczystość 500-letniej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem na 2, 3 lub 4 głosy oddzielnie jest do nabycia w księg. Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. Pojedyn. egz. na 2 gł. (bez przesyłki) 20 h; na 3 lub 4 gł. po 30 h. W większej ilości od 50 egz. na 2 gł. dla młodz. szk. a 5 K. (i koszt zaliczki) jest do nabycia tylko u autora: Maryan Rudnicki, Kraków, Podzamcze 3 II. p.

CHŁOPIEC
do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny zaraz do biura dzienników
M. HUPCZYCA
Kraków, Wiślna 2.

ODTŁUSZCZAJĄCA HERBATA GRACIOZA
dla osób wielkiej tuszy. Usuwa nadmiar tłuszczu ludzkiego, mając przytem własność orzeźwienia i odmłodzenia organizmu Cena 3 K
KREM NA PIEGI
Prof. Hebry
usuwa niezawodnie w krótkim czasie piegi i plamy wątrobiane. Cena słoika 2 K.
PŁYN LUB PLASTER NA ODCISKI
usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty. Cena płynu 70 hal., plastru 80 hal.
Proszek na odwłosienie
usuwa w 5—10 minutach zupełnie bezboleśnie i nieszkodliwie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 Kor. 50 hal.
REUMATOL
niezrównany środek na wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe Cena 1 K.
Wyłączny skład w aptece pod „Białym Orłem"
Kraków, Rynek gł. Linia A—B Nr. 45. 604

Bank przemysłowo-budowlany
dla popierania interesów właścicieli nieruchomości miejskich i wiejskich w Krakowie, w Rynku głównym pod liczbą 24, II. piętro (naprzeciw odwachu).

Godziny urzędowe od 9—1 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. Bank udziela kredytu wekslowego, oraz krótko-terminowych pożyczek budowlanych i hipotecznych. Interweniuje przy nabyciu lub pozbyciu dóbr, realności, gruntów i parcel budowlanych, dostarcza materyałów i robót budowlanych. Wykonuje i bada kosztorysy, kontroluje i przeprowadza roboty budowlane adaptacye, melioracye i instalacye przy pomocy sił fachowych, **prowadzi administracyę** nieruchomości i przedsiębiorstw zarobkowych, oraz przyjmuje wkładki oszczędnościowe na $4^{1}/_{2}$% **opłacając podatek rentowy z funduszów własnych.**

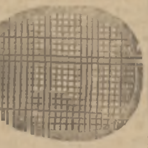
Zarazem mamy zaszczyt zawiadomić, że objęliśmy generalne zastępstwo sprzedaży węgla kamiennego z polskiej firmy Eksport Szląski w Katowicach.

Kraków, dnia 22 maja 1910 r. *Dyrekcya.* 649

F. & E. Zajączek i Lankosz
Kraków, Rynek Linia A-B 47.
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostiumy damskie. Gotowe pelery, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518



LAWN TENNIS
Rakiety, Piłki, Buciki,
piłki nożne „Foot Ball" i t. d.



Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe.
Wszelkie nowości sportowe
„Diabollo" i „Bomerang", najnowsza gra i zabawka.
w wielkim wyborze polecają najtaniej
REIM i Spółka, Kraków, Rynek 37.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Tanie pierże i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, oczyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO
Naśladownictwo prawnie wzbronione.
Prawdziwy jedynie z zakonnicą, jako markę ochronną.



Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO
jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, zropienia, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa rupnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.
114 Zamówienia do
Apteki pod Aniołem Stróżem
A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

BALSAM THIERRY'EGO

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, Inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

582



Kule i kręgle
z drzewa Lignum Sanctum
jakoteż
wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej
K. VOIGT dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk,
Kraków, Mikołajska 20.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" — z watą — „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.